GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

12. KWIETNIA 1918.

NR. 83. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K	—·[illegible]
„ układ tabelaryczny	„	—·[illegible]
Nadesłane	„	1·50
Nekrologi	„	1.50
Komunikaty (po kronice)	„	2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„	20·—
½ Paski poprzeczne	„	8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„	1,—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„	2·—

Braciom Rusinom.

Pod wpływem bezprzykładnie łatwych powodzeń ostatniego roku politycy i przywódcy ruscy przybierają wobec nas ton coraz gwałtowniej agresywny. Pretensye ich stają się z każdym dniem jaskrawsze. Apetyt na różne sukcesye polityczne wzmaga się do rozmiarów chorobliwie nieumiarkowanych. Wobec zjawiska tego należy zauważyć, że Rusini są osobliwem społeczeństwem, zbierającem śmietankę zysków politycznych z ciężkich i krwawych wysiłków innych narodów, z wysiłków, których ono samo nietylko nigdy w najlżejszy sposób nie poparło, lecz które umiało tylko paraliżować. Jeżeli Rusini mogą w tej chwili mówić o istnieniu swem, jako narodu, to zawdzięczają to wielkim wstrząśnieniom i przemianom w połowie ubiegłego stulecia i później, dzięki którym różne niedokształcone historycznie szczepy zyskały możność obudzenia się i rozwinięcia swej indywidualności. Tymczasem Rusini wobec tych właśnie procesów, z których następnie tak hojnie mieli skorzystać, zajmowali w swoim czasie stanowisko bierne, a niejednokrotnie wręcz wrogie. Jest dziwnem, jak to młode społeczeństwo zawsze chętnie oddawało się na usługi reakcyi i nigdy nie uczyniło żadnej ofiary dla stworzenia warunków, korzystnych dla swego własnego odrodzenia.

W dobitny sposób ilustruje to aktualna w tej chwili sprawa Chełmszczyzny. Podziwu godny, aczkolwiek niezupełnie zdrowy apetyt ruski rozciągnął granice Ukrainy aż po Zamość. Dzienniki galicyjsko-ruskie są przepełnione artykułami, biorącemi w opiekę ludność tego skrawka ziemi, uwolnionego od najazdu Rosyi. „Diło“ lwowskie formalnie płonie z afektu dla byłych unitów chełmskich, drży o ich szczęście doczesne i wieczne z powodu pracy, podjętej ze strony polskiej w nowych, swobodniejszych warunkach, napędza tam apostołów ukrainizmu, przynagla duchowieństwo unickie z Galicyi, aby spieszyło z pomocą odzyskanym „braciom“, zachęca je do energicznego podjęcia „misyj“ i czyni mu gorzkie wyrzuty, że na takie „misye“, przynajmniej w dostatecznie szerokim stylu, dotychczas się jeszcze nie zdobyło.

Nowi opiekunowie Chełmszczyzny wystawiają się na bolesne przypomnienia nietylko ze strony miejscowej prasy polskiej, ale i samych „braci“, odkrytych przez redakcyę „Diła“. W „Ziemi Lubelskiej“ pewien „Oporny z Hrubieszowskiego“ przypomina lwowskiemu dziennikowi ruskiemu, który tak nagle zapłonął żądzą wskrzeszenia unii wśród rzymsko-katolickiej ludności w Chełmskiem, że nazwa unity została tam ostatecznie wykreślona z terminologii oficyalnej w r. 1875 nie przez kogo innego, tylko przez Rusina z Galicyi, władykę chełmskiego Markiana Popiela, który umyślnie sprowadzony został przez Moskali dla dokończenia dzieła zagłady unii. Ten to kat unii i katolicyzmu, który sam przyjął prawosławie, wymyślił dla byłych unitów specyalny termin „uporstwujuszczych“, tj. opornych. Wiadomo, jakimi środkami oduczano ich od oporu. Żyją dotąd w pamięci grozą przejmujące Neronowe sceny prześladowań nieszczęsnej i bohaterskiej ludności Chełmszczyzny. Któż podjął się był tych prześladowań? Oto znowu Rusini z Galicyi, którzy za Judaszowe srebrniki zdradzali wiarę ojców i stawali się misyonarzami schyzmy. „Ziemia Lubelska“ przypomina po nazwiskach z samego tylko powiatu hrubieszowskiego całą litanię popów: Lewickich, Łopatyńskich, Baczyńskich, Zuchajewiczów, Semenowiczów, Drozdów, Wasienków i innych, których dostarczyła Galicya. „Co robjli ci misyonarze? — zapytuje „Oporny z Hrubieszowskiego“. — Czy szerzyli idee ukraińskie? O, nie. Za takie zasługi nie siedziałoby się wtedy na 200-morgowem gospodarstwie, lecz — w więzieniu“. Natomiast w przebraniu świeckiem, z narażeniem życia, szli na Chełmszczyznę Jezuici galicyjscy, odprawiając nabożeństwa po lasach, dodając otuchy, chrzcząc potajemnie, spowiadając i dając śluby, o których sprawosławiony pop-Rusin mówił urągliwie: „Wienczałsia pod dubem“. Więzienia moskiewskie zapełniały się tymi misyonarzami z za kordonu, ale nie widziano wśród nich księży unickich z Galicyi. Męczeństwo „opornych“ dzielił Polak, kapłan rzymsko-katolicki. Dziś działacze ruscy z Galicyi, może najbliżsi krewni katów ludu chełmskiego, przyznają się chętnie do „braci“, gdy można po nich bezpiecznie wyciągnąć rękę.

Ta łatwa metoda krycia się przed niebezpieczeństwem, a wychodzenia na wierzch, gdy niebezpieczeństwo minęło, to tchórzliwe stawanie po stronie gwałtu, aby po dokonaniu go przez innych wyciągnąć dla siebie niezapracowane korzyści, charakteryzują, jak wspomnieliśmy, całą niemal rolę „dziejową“ Rusinów galicyjskich.

Czemże innem, jeżeli nie Chełmszczyzną na większą skalę było zachowanie się społeczeństwa ruskiego w tym kraju w przełomowej epoce walk o obalenie absolutyzmu w Austryi w latach 1840—1860? Polacy, solidarni z wszystkimi żywiołami wolnościowymi w państwie, ponieśli olbrzymie ofiary, któremi w ostatecznych swych intencyach pragnęli wywalczyć co prawda niezawisłość własnej ojczyzny, ale któremi z samej natury rzeczy poparli potężnie wysiłki wyzwoleńcze ludów austryackich i stali się tem samem współtwórcami nowej konstytucyjnej ery. Gdzie byli wówczas mężni Wasilkowie, nieustraszeni Lewiccy, niezłomni Petruszewicze? Gdy na barykadach Wiednia w r. 1848 walczył nasz Bem, gdy spadała tam szlachetna głowa Juliana Goslara, gdy Ziemiałkowskim i Smołkom czytano wyroki śmierci, gdy bohaterami polskimi zapełnione były przez długie dziesiątki lat straszliwe kazamaty Kufszteinu, Szpilberga i więzienia u Karmelitów lwowskich, galicyjska Ruś wydała ze swego łona Chomińskiego, osławionego dyrektora policyi, wiernego sługę reakcyi. Kartacze Hammersteina biły w buntowniczy Lwów — polski, na bagnety i działa Benedeka szedł kwiat naszej młodzieży polskiej. W owej „wiośnie ludów“, w tym krwawym posiewie wolności, z którego po latach miała powstać Austrya nowoczesna, nie było udziału Rusinów. Pierwszy poeta narodowo-ruski w Galicyi, Szaszkiewicz, śpiewał na ukraińskiej lirze służalczy hymn na cześć autokracyi, wtedy, gdy na strunach polskich poetów drżała pobudka do walki. — Ten skromny przydział swobody politycznej w Austryi, dzięki któremu następnie i Rusini mogli rozwinąć się w skrystalizowaną społeczność narodową, był okupiony w ogromnej mierze krwią polską, zdobyty przez polską myśl polityczną, niejednokrotnie i polskie przodownictwo, bo wszak to nienawistny nam historyk niemiecki Treitschke zaświadcza, że ludy walczyły w owym przełomowym okresie „pod sztandarem Białego Orła“.

Gdy my krwawiliśmy się w ciężkich bojach z absolutyzmem o wolność własną i cudzą, a ofiary nasze popchnęły potężnie naprzód rozwój dziejowy w kierunku swobody, Rusini byli zawsze czynnikiem hamującym ten rozwój lub w najlepszym wypadku zachowywali się biernie. Działo się to równie dobrze w Chełmszczyźnie, jak po za Chełmszczyzną. Skoro więc dziś pp. Wasilko, Lewicki i Petruszewicz występują wobec nas z taką wyniosłością, z takim tupetem i z takim brakiem wszelkiego umiarkowania, należy zwrócić ich uwagę, że synom i wnukom policmajstrów Chomińskich, oraz świaszczenników Popielów, Baczyńskich, Łopatyńskich i innych podpór najczarniejszej reakcyi, których zasługą było utrwalanie rządów nahajki i bagnetu, przystałoby zaiste trochę więcej skromności. Taka skromność byłaby najlepszym probierzem kultury. Poza tem — życzymy braciom Rusinom jaknajobfitszego udziału w plonach, choćby cudzego siewu. Kor.

Z Warszawy.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Warszawa, 8 kwietnia.

Z życia codziennego kilka szczegółów. Niektóre nawet wcale interesujące, np. ogłoszona właśnie statystyka uniwersytetu warszawskiego. Komentarze do niej obiegają z ust do ust. Oto okazało się, że w roku 1915/16 było słuchaczy wyznań chrześcijańskich 49.6 procent, natomiast niechrześcijańskiej 50.4; w roku 1916/17 chrześcijan 53.3 proc., niechrześcijan 46.7 proc.; w roku 1917/18 chrześcijan 54.2 proc., niechrześcijan 45.8 proc. Ogólna liczba słuchaców wynosi w roku bieżącym 2220, w tem 1816 mężczyzn i 404 kobiety. Poszczególne wydziały: lekarski — 941 słuchaczów (chrześcijan 331, żydów 610); prawny — 867 słuchaczów (chrześcijan 582, żydów 285); filozoficzny — 412 słuchaczów (chrześcijan 290, żydów 122).

Ś. p. Bronisław Chlebowski zapisał cały swój majątek, wynoszący około 100.000 rs., na cele publiczne, a mianowicie, oprócz kilku drobnych zapisów, warszawskiemu Towarzystwu naukowemu. W ostatnich dniach nadeszła z Rosyi wiadomość o śmierci ś. p. Wiktora Biernackiego, profesora fizyki w dawnej politechnice warszawskiej, jednego z wybitnych fizyków polskich. Trudne warunki bytu skłaniają do coraz ostrzejszej walki o poprawienie egzystencyi. Kronika strajków wzrasta z dnia na dzień, ostatnio notujemy strajk woźnych i służących we wszystkich urzędach i i ministerstwach. Nowo mianowanym ministrom w pierwszym dniu ich urzędowania nie miał kto papierów przynosić. Trzeba było wprowadzić w czyn tak zbawienne zasady samopomocy.

Tow. opieki nad zabytkami przeszłości przygotowuje wspaniałą wystawę retrospektywną 150 lat malarstwa polskiego. — Życie teatrów płynie, nie zdradzając wysiłków ku górnym sferom. Wielki repertuar drzmie w bibliotekach teatralnych. W Teatrze Polskim zobaczymy wkrótce „Lekcyę miłości“ Z. Kleczyńskiego, w Rozmaitościach „Carewicza“ Zapolskiej i „Misyonarza“ St. Kozłowskiego, rzecz osnutą na tle martyrologii Podlasia.

Jak mówią, p. B. Straszawicz sprzedaje, kupiona niedawno od p. Kempnera „Nową Gazetę“. A..

Rzeczy polskie.

„Figiel“?

Podaliśmy artykuł, jaki zamieściła „Koeln. Volksztg“ o „szpiegostwie“, uprawianem rzekomo dla koalicyi w krajach neutralnych przez mieszkających tam Polaków i przez organizacye polskie prasowo-informacyjne. Leszczyński „Kraj“ zaopatruje te oszczerstwa następującemi uwagami:

> Roi się w tej korespondecyi od błędów faktycznych, jakby umyślnie przez kogoś bardzo przebiegłego, dla kompromitacyi pisma kolońskiego zestawionych. Niech redakcya pisma kolońskiego zechce baczniej uważać od kogo czerpie tego rodzaju kawały i czy nie pochodzą one od wprost wrogich jej czynników. My wprost sądzimy, że tak. Bo takich widocznych głupstw żaden prawdziwy przyjaciel nie byłby słał pismu kolońskiemu. Sławny na cały świat artysta Paderewski nagle z europejskiego pianisty, przekształcił się w skrzypka, p. Erazm Piltz nagle wstąpił do partyi endeckiej. Piotrogrodzki „Kraj“ po zakończeniu swej publicystycznej egzystencyi zamienił się w organ p. Dmowskiego, pieniądze, zbierane w całym świecie dla głodnych w Królestwie, idące całkowicie przez jawne, znane i kontrolowane instytucye w obrębie mocarstw centralnych, nagle już nie idą dla głodnych, ale dla szpiegów, a wiceprezesowi Koła parlamentarnego, człowiekowi już nie w najmłodszych latach, urodził się nagle brat, choć rodzice jego już dawno pomarli.
>
> Bardzo ktoś musiał niecierpieć pisma kolońskiego, że mu taki stek tragikomicznych plotek nadesłał. Winszujemy też Biuru Wolffa, że takie rzeczy powtarza.

Całą sprawę traktuje „Kraj“ lekko, twierdząc, że niektóre pisma „za bardzo niepokoją się plotkami, podanemi przez „Koeln. Volksztg“. Do rzeczy samej wrócimy przy okazyi. Zaznaczyć jednak trzeba, że do oszczerstw organu nadreńskiego przywiązują widocznie pewne sfery dość duże znaczenie, skoro postarały się, aby rozpowszechnić je półurzędowo przez Biuro Wolffa. Do niepokoju niema przyczyn, lecz do ubolewania, że organ, niegdyś po katolicku sprawiedliwy, walczy dzisiaj przeciw Polakom, i to taką bronią. Duch Windhorsta zastępuje się widocznie duchem Tiedemanna.

„Towarzysze niedoli“.

„Mądrość ezopowa, która zrozumiała, jaką potęgą jest w człowieku zawiść, poucza, że ten, kto cierpi braki, znajduje pociechę w brakach cudzych“. Tak zaczyna się w jednym z ustatnich numerów „Zukunft“ Maksymiliana Hardena artykuł pod podanym w nagłówku tytułem.

Po dość długiem zawieszeniu „Zukunft“ znów zaczęła się ukazywać. P. Harden, którego podobno powołano na ten czas do służby cywilnej i użyto za pisarka w jakimś urzędzie wojennym, wrócił znów do pióra i znów karmi czytelnika swym barokowym powykręcanym, ale w każdym razie odrębnym stylem. Pełno tam historycznych analogij, zabawnych czasem zestawień i wiele łatwej erudycyi, którą urozmaicają docinki i wycieczki różnego rodzaju.

Tym razem zajął się Harden aprowizacyą. „Każdego — pisze — zaciekawia pytanie, jak w krajach nieprzyjacielskich wygląda wyżywienie ludności? Czego się mogłem dowiedzieć, o tem informuję“.

Oto — jak pisze — w grudniu zwrócił się minister żywności we Francyi, Wiktor Boret, do obywateli Rzeczypospolitej, aby ograniczyli się w swych potrzebach, a nasamprzód zakazał cukierniom i herbaciarniom podawać gościom ciastka, paszteciki, biskwity i inne przysmaki. Następstwa tego zakazu zostały opisane w „Matin“.

KS. RENE GAELL.

Krzyż w okopach.

Tłómaczyła Zofia Jachimecka.

KSIĘŻA CZUWAJĄ.

(Dokończenie).

Przed salą operacyjną wielki gadatliwy żuaw gestykuluje i zabawia uciesznemi uwagami drwiących słuchaczy, skupionych wokoło niego.

— A przepraszam! Ja nie chcę, żeby mnie usypiali. Wolę kiwnąć, niż tam na stole zrobić z siebie machâbeusza.

Ten niema innego nazwiska, tylko nazwę swojej rany. Od dwóch dni nazywają go „Kula w plecach“. Dlatego też idzie zgarbiony we dwoje.

Lekarz bierze go za ramię i powiada łagodnie:

— Chodź tu, chłopcze.

Ale żuaw opiera się i chce stawiać warunki:

— Panie doktorze, tylko proszę bez chloroformu. Proszę mi to zrobić tak, po prostu...

— Zrobi się, co potrzeba, mój przyjacielu. To do ciebie nie należy...

Ale żuaw nie daje za wygraną i krzyczy wielkim gestem:

— O! przepraszam! sądzę, że skóra do mnie należy, tak samo, jak i kadłub.

Na środku stoi długi biały stół, przypominający jakiegoś potwora wspinającego się na chudych łapach.

Spostrzegłszy stół, żuaw wyprostowuje się na progu, rzuca okropne przekleństwo, złagodzone zresztą okrzykiem w lepszym nieco guście:

— O nie, kotku, nic z tego!

Ciągną go i popychają, jak skazańca, a jego rozpaczliwy opór nie znajduje w sali innego echa, jak tylko ogromny wybuch śmiechu. Litość nie jest tutaj niezbędna, gdyż rana lekka, a operacya nie będzie miała żadnych złych następstw.

— Słuchajże gamoniu — żartuje lekarz — przecież nie zechcesz zostać całe życie z niemieckim ołowiem w krzyżach?

To słowo wystarcza, aby zachęcić biedaka i na Niemcach skrupia się cały jego zły humor. Odważnie zaczyna się rozbierać, a kiedy chcę mu dopomódz do ułożenia się na stole, woła:

— Tam, do licha, dajcież mi spokój! Sam potrafię wydrapać się na tę żerdkę.

Po trzech minutach milknie i zapada w sen. Kula weszła głęboko z lewej strony stosu pacierzowego. Zręczna ręka chirurga, obdarzona jakby widzeniem, posuwa się w krwi i nie zmyli śladu. Metal dźwięczy na szczypcach, ale opiera się, jak osaczone zwierzę, które broni się w swej norze.

Asystent szepce nam:

— Ażeby się dowiedzieć, czy kula wyjdzie, trzeba patrzeć nie na palce, ale na twarz szefa.

Wistocie, dopóki sonda opiera się, twarz jego wyraża troskę myśli, która szuka i talentu, który walczy z przeszkodą.

Wokoło stołu cisza. Każdy z nas zdaje się brać udział w pracy i wyczuwa opór kuli.

Nagle rysy doktora rozjaśniają się. Oczy jego mówią wcześniej, niż usta. Już ją ma. Już trzyma ją w szczypcach, czerwoną i poskręcaną:

— A mam cię, łajdaczko!

A żuaw, usłyszawszy uwagę przez sen, mruczy blademi, ciężkiemi, jak ołów wargami:

— A szelma!

Potem zanosimy go na łóżko, gdzie ból, pochodzący z głębokiego cięcia, sprowadza nań niechybnie sen, że dostał w plecy cały pocisk armatni...

Kulka niemiecka nie tkwi już w jego ciele. Leży obok na stole, czekając aż zawiśnie jako brelok u paska piechura, jadącego z powrotem na front, ażeby porachować się z przeciwnikiem.

Ale oto przynoszą młodego Marsylijczyka. Na niego przyszła kolej.

Jeden z nas zbliża się:

— Odwagi, chłopcze!

Odwagi! Ma jej więcej, niż w ogniu. Zapanował nad sobą w zupełności. Dzielna dusza pokonała udręczone ciało.

Pokazuje cztery medaliki, spatynowane potem długich wysiłków:

— Proszę ojca, gdybym umarł, proszę je posłać mamie.

I uśmiecha się z rezygnacyą, patrząc na stół operacyjny.

W takich chwilach czujemy głęboko ogromną ofiarę matek, których obawę o synów, narażonych na niebezpieczeństwo, zwiększa jeszcze dręcząca niepewność: „Jaka jest jego rana, jak się dowiedzieć prawdy?... Czyż zabrany żywy z pola walki, miałby umrzeć zdala ode mnie, nie zobaczywszy się ze mną!“

Młody Marsylijczyk zasnął, chirurg zaczyna swoją pracę.

Strzaskane kości wyjmuje jedną po drugiej, uważa na arteryę, gdyż krwotok byłby śmiertelny. Z obawą śledzimy wszystkie fazy operacyi.

Czasami widać dreszcz, który wstrząsa ciałem, słychać westchnienie, zduszone pod maską; po sinej twarzy spływa pot.

Zgrzyt piłowanych kości przejmuje nas dreszczem. Domyślamy się, jakie nowe niezmierne cierpienia sprowadzi ta rana, po przebudzeniu się chorego. W oczach stają łzy wzruszenia.

Lekarz pracuje niezmordowanie. Czasami rzuca krótką uwagę, zdradzającą powstrzymywaną niecierpliwość a przedewszystkiem żal, iż musi ciąć to żywe ciało i to strzaskane już udo.

Napróżno szukamy w jego twarzy wyrazu zadowolenia: tego rozprężenia się rysów, któreby nam dało do zrozumienia, że wszystko idzie dobrze. Cóż można wiedzieć z tymi rannymi, którzy długie dni pozostają bez koniecznych opatrunków?

Lekarz, który pilnuje maski, przerywa ciężkie, pełne obawy milczenie:

— Serce przestaje działać; obawiam się zemdlenia...

Spoglądamy po sobie. Jeden z nas wypowiada myśl wszystkich:

— Gdyby mu dać rozgrzeszenie?

Lekarz naczelny nie waha się:

— Byłoby to roztropne, mój księże.

I oto jesteśmy świadkami wielkiej, wspaniałej sceny.

Na miejsce wiedzy ludzkiej, która wątpi o swojej mocy, przychodzi wiara nieśmiertelna, przekraczająca widnokrąg naszych biednych zmysłów.

Ksiądz nadchodzi, uczony usuwa się lojalnie. Na chwilę zapomina się o ciele, które słabnie, aby myśleć o duszy, która błaga.

Pochylony nad bladem obliczem kapłan wzywa wzruszonym głosem zmiłowania Bożego. Ręką, która czyni znak odkupienia, potwierdza i dopełnia skuteczność wszechmocnego słowa, które usta jego wypowiadają.

Po spełnieniu Bożego zadania usuwa się, pozostawiając miejsce uczonemu, który może jeszcze uleczyć.

— — — — — — — — — — — —

Lekarz dokonał cudu; nasz chłopiec nie umarł nam w rękach. Przez dwa dni czuwaliśmy nad nim, śledząc w długiem, trwożliwem oczekiwaniu, kiedy skończy się niebezpieczeństwo.

Nasz chłopiec żyje. Przebył już niebezpieczeństwo. Jędrna młodość, wspomagana chęcią pokonania choroby, pokonała zmorę. Kochamy go jeszcze bardziej, niż przedtem, bo kosztował nas wiele trosk, a życie jego jest nam jeszcze droższe, gdyż obawialiśmy się stracić go.

W cztery dni później Marsylijczyk pisze do swojej mamy, że na stole operacyjnym widział śmierć tak blisko, jak na skraju okopów. Ale list kończy zdaniem, z którego, pomimo niebezpieczeństwa na jakie był narażony, przebija ufność, nietknięta w duszy aż do końca:

„Jestem uratowany, dzięki chirurgowi, który mnie leczył. Ale nawet w tej okropnej godzinie nie bałem się... Księża byli przy mnie...“

Oto o g. 5 udaje się do jednej z największych cukierni paryskich, np. do Ritza, reporter i żąda herbaty.

— Niema, proszę pana!

— Ale dokoła, w sali zapełnionej tłumem, ludzie piją.

— Nie, oni j e d z ą. Nie możemy podawać herbaty bez jakiejś potrawy. Czy pan życzy sobie ładny kawałek rozbefu?.

I przychodzi maszynka z herbatą, chleb, masło, mięso. O cenę nie trzeba się pytać. Wiemy, że w takiej cukierni już za czasów pokoju kosztowała herbata z ciastkami sześć do ośmiu franków.

W innym, nie tak wspaniałym lokalu, kelnerka pyta gości z uśmiechem, czego życzy sobie na dodatek do herbaty: chleba, masła, jaj na twardo, kanapek, konfitur, szynki, zimnej pieczeni?

— Czy więcej niema nic? — pyta ironicznie reporter.

— Nie — brzmi odpowiedź. — Niczego innego nie możemy dać na miejsce zakazanych ciastek. P. Boret może sobie powiedzieć, że nam życie bardzo utrudnia.

Teraz kwestya, czy trzeba brać wszystko to, co kelnerka wylicza, jeżeli się chce dostać herbaty. Nie. Parę jaj na twardo i kawałek cielęciny — to wystarcza. Ale przy sąsiednich stolikach goście patrzą się z politowaniem — pisze Harden — na biedaka, który na dwie godziny przed obiadem musi zadowalniać się tak skromną przekąską.

Trzecia próba reporterska. W barze przy rue Royale „barman“ podaje filiżankę herbaty i grzanki z chleba. Podaje to, jeszcze nim się zamówiło. Tuż obok jednak goście spożywają ciastka, leży ich cały stos.

— Proszę ciastek!

— Przepraszam. Zakazane. Te panie przyniosły je ze sobą. Jeżeli pan zechce pofatygować się do cukierni, tuż obok, to pan dostanie...

— Dobrze — odpowiada reporter — gdy przyjdę na drugi raz, to pomyślę o tem z góry.

A znalazłszy się na ulicy snuje refleksyę:

— Po tygodniu takich „ograniczeń“ można rozchorować się z przejedzenia.

W dalszym ciągu podaje Harden streszczenie artykułu Hervego w „La Victoire“, gdzie były antymilitarysta, dzisiaj najzagorzalszy zwolennik wojny, przygotowuje ludność na wprowadzenie karty chlebowej. Wreszcie podaje „Zukunft“ ceny potraw w Paryżu.

Oto wino stołowe, które kosztowało przed wojną pół franka litr, podskoczyło na półtora. Kto nie może sobie na nie pozwolić, pije jabłecznik lub piwo, gdyż to tańsze. Funt wołowiny kosztuje na pieniądze niemieckie 2 marki 80 fenigów, kotlety cielęce i polędwica wieprzowa 2.40 mk, baranina 2 marki. W halach paryskich sprzedawano w r. 1913 w pierwszych 8 miesiącach 73 miliony kilogramów mięsa; w tych samych miesiącach w roku 1917 tylko 54 miliony. Spożycie kartofli wzrosło tylko w halach o przeszło milion kilogramów. Przywóz jaj spadł o 537 tysięcy kilogramów. Tysiąc jaj kosztowało w r. 1913 w halach 80 marek, dzisiaj 169. Funt masła kosztuje 2 marki 50, o 50 procent więcej, niż w r. 1913. Funt margaryny 1.65, konsumcya się zdwoiła. Funt kury kosztuje 2 marki, funt królika 1.70 mk.

Nakoniec podaje Harden kilka szczegółów o ograniczeniach aprowizacyjnych w Anglii. Od 25 stycznia zaprowadzono tam dwa dni bezmięsne. Kto chce pić herbatę z cukrem w kawiarni czy hotelu, musi przynieść cukier ze sobą. Mleko otrzymują tylko dzieci poniżej lat dziesięciu, chleb i tłuszcze wydaje się na przepisane racye. W Ameryce znów prezydent Wilson wezwał obywateli, aby ograniczyli się, celem umożliwienia Ameryce dostaw dla Anglii. Dwa razy w tygodniu należy obchodzić się bez mąki, zadowalniając się jarzynami, kartoflami i jęczmieniem. Jeden dzień w tygodniu powinien być bezmięsny. W sobotę nie trzeba jeść wieprzowiny, cukru należy oszczędzać.

I Harden kończy: „Nie żyje się tam tak skromnie, jak w Europie. Ale skoro hotel angielski nie może dawać mięsa do śniadania, skoro do herbaty popołudniowej goście mogą dostawać tylko tyle chleba lub biskwitów, ile wypiecze się z półtora uncyi mąki — to już koniec świata. A sądy angielskie nie żartują. Przekonała się o tem pewna stara panna z Dovru, która karmiła czternaście piesków mlekiem i bułkami. Zbrodnię tę przypłaciła pięciofuntowym banknotem“.

Tyle „Zukunft“, której popularność nie zmalała przez czas zawieszenia. Szare zeszyty rozchodzą się taksamo, a może jeszcze szerzej, niż przed zniesionym ostatecznie zakazem.

Wykupno ziemi pod Krakowem.

(Budowa tartaków i przemysłu drzewnego w Bonarce na gruntach śp. Dra Leo. — Wykupno parcel w okolicznych wsiach. — Uprzemysłowienie Łagiewnik i Swoszowic. — Kopalnie siarki w Swoszowicach i planowana rekonstrukcya zakładu kąpielowego. — Liczne wizyty obcych konsorcyów. — Linia kolejowa Kraków—Myślenice—Lubień—Mszana.)

Maszty kominów sterczących dumnie na przestrzeni Borku Fałęckiego i Łagiewnik w obrębie Wielkiego Krakowa znajdą niebawem licznych towarzyszów. Uprzemysłowienie przenosi się także na okoliczne wsie, a mianowicie na Bonarkę, gdzie powstać mają olbrzymie tartaki i przemysł drzewny, które zakłada Wojenna Centrala Handlowa, a powstają one dlatego w mieście, ażeby wyzyskać wszelkie odpadki, dla których miasto daje olbrzymi zbyt. Powstaje poza przemysłem cegielnianym w bliskim promieniu Wielkiego Krakowa poważne środowisko przemysłu fabrycznego, które obejmie niebawem całe Łagiewniki i Swoszowice, wyzyskując linię kolejową i łatwo dające się przeprowadzić fabryczne tory dojazdowe. Rozwijająca się przedsiębiorczość i obfitość pieniądza wywołała popyt za parcelami w tych stronach.

Dwory i dworki okoliczne otrzymują ustawicznie oferty od najrozmaitszych przedsiębiorców i konsorcyów, którzy umieli docenić wartość podkrakowskich gruntów, powstającego centrum fabrycznego. W Swoszowicach, na które zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę, czyni się już poszukiwania za siarką, która z powodu odcięcia dowozu z Włoch, staje się artykułem bardzo poszukiwanym, wartym pilnych zabiegów górnika. Ponadto zgłaszają się do właścicielki konsorcya z propozycyami intensywniejszego wyzyskania źródeł siarczanych swoszowickich, które od dziesiątek lat niosły zbawczą pomoc chorym na reumatyzm. Swoszowice, leżące prawie na przedmieściu Krakowa, z kilkudziesięcio-morgowym pięknym parkiem, są drogocennym klejnotem, o którego posiadanie ubiegał się bezskutecznie kapitał obcy. Liczna frekwencya, jakiej dostarczy miasto, da pewność, że nowocześnie urządzony zakład kąpielowy ma wielką przyszłość, tem więcej, że źródła swoszowickie, jak twierdzą znawcy, są silniejsze od badeńskich. Spodziewać się należy, że kapitał krajowy zainteresuje się kwestyą wykupna gruntów w całym tym nowym okręgu przemysłowym Krakowa, aby uprzedzić kapitał obcy, czyniący tu i ówdzie przygotowania do wykupna.

Wojna wstrzymała budowę nowej linii kolejowej Wieliczka-Lubień-Mszana. Sądzimy, że wobec zmienionych zupełnie warunków przyjść musi do ponownego zbadania pierwotnej trasy kolejowej, która miała być przeprowadzoną przez Swoszowice-Gaj, Mogilany, Włosań, Myślenice, Lubień-Mszana, zatem okolice, gdzie rozwija się ruch przemysłowy. Przez budowę tej linii zyskałby Kraków szybsze połączenie z Zakopanem, zyskałyby Ś w i ą t n i k i G ó r n e, których przemysł oczekuje beznadziejnie na połączenie kolejowe, a wogóle trasa ta ma większe gospodarcze znaczenie dla kraju, niż ta, którą uchwalono, pamijając ważne interesy przemysłu, którego gniazda mnożą się z każdym rokiem. Powstający okręg przemysłowy w okolicy Krakowa powinien uzyskać nową arteryę ruchu, a przedewszystkiem ustrzedz go należy przed gośćmi górnośląskimi, którzy tak chętnie osiedlają się w Zagłębiu chrzanowskiem, a obecnie — jak nam donoszą — rojnie składają wizyty okolicznym ziemianom.

R. W.

KRONIKA.

PIĄTEK 12 Juliusza	Wschód słońca o godz. 4·55 r. Zachód „ „ 6·26 w. Długość dnia godz. 13 m. 35.

Z miasta.

PO ŚMIERCI Ś. P. LUCYANA RYDLA. Do dyrekcyi teatru nadchodzą w dalszym ciągu depesze kondolencyjne: Od Zrzeszenia artystów teatru Rozmaitości w Warszawie: Łączyczymy się z Wami w żałobie po śmierci wielkiego poety. Od Zygmunta Sarneckiego: Z powodu zgonu Lucyana Rydla wyrazy serdecznego żalu i współczucia przesyła czcigodnej matce i rodzinie.

Na ręce prezydenta miasta Jana Kantego Federowicza nadesłał rektor Uniwersytetu lwowskiego, ks. Dr Wajs, następujący telegram: Przejęty żałobną wieścią o śmierci Lucyana Rydla, Uniwersytet lwowski przesyła wyrazy szczerego żalu i współczucia z powodu tej bolesnej straty.

OPIEKA NAD WDOWAMI I SIEROTAMI WOJENNEMI. Dnia 27 marca b. r. odbyło się posiedzenie sekcyi krakowskiej kraj. Zakładu wojskowego funduszu wdów i sierót pod przewodnictwem JE. Księcia-Biskupa Sapiehy. Przedmiotem obrad była sprawa zawarcia układu pomiędzy Funduszem wdów i sierót a Towarzystwem opieki nad młodzieżą w Krakowie, odnośnie do sprawowania opieki nad wdowami i sierotami wojennemi. W myśl tego układu poruczono wykonywanie opieki nad wdowami i sierotami wojennemi Towarzystwu opieki nad młodzieżą.

Fundusz wdów i sierót zamierza urządzić zakład dla sierót wojennych w okolicy Krakowa. Na ten cel przeznacza, dzięki zabiegom sekcyi krakowskiej, Centrala wiedeńska Funduszu wdów i sierót znaczniejszą kwotę, resztę ma złożyć sekcya krakowska Funduszu wdów i sierót i ewentualnie inne instytucye. W ciągu kwietnia przystąpi sekcya krakowska do ustanowienia organizacyj powiatowych, tak, by w jak najkrótszym czasie podstawy dla szeroko zakrojonego dzieła opieki nad wdowami i sierotami w pełni były przygotowane. Sekcya krakowska liczy w tej mierze na gorliwe poparcie społeczeństwa, uważając, że troska o wdowy i sieroty po naszych żołnierzach i legionistach winna zająć umysły wszystkich bez wyjątku obywateli kraju.

MIEJSKA RADA GOSPODARCZA wspólnie z komisyą aprowizacyjną Rady m. odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta J. K. Federowicza. Przewodniczący złożył na wstępie sprawozdanie o obecnym stanie zaopatrzenia miasta w mąkę, chleb i ziemniaki. Faktyczny stan przedstawia się obecnie tak, że chleba nie otrzymuje ludność zupełnie, zamiast mąki, dostaje jeszcze po połowie racyi kukurudzianki, co jednak również wkrótce się skończy, a przydział ziemniaków nie dosięgnie jednego kilograma na głowę na tydzień, albowiem z dwóch tysięcy wagonów, jakie zarząd miasta miał zapewnione, otrzyma rzeczywiście zaledwie koło 500 wagonów, resztę bowiem zajęła administracya wojskowa. Zawiodły też wszelkie nadzieje na dowóz z Ukrainy lub Rumunii. Jesteśmy skazani wyłącznie na samopomoc, na domiar złego przez rządowe rozporządzenia utrudnioną.

W obszernej dyskusyi przemawiali pp.: Łuczko, Dr Bobrowski, K. Holeksa, St. Nowak, inż. Maywald, Wielgus i inni. W dalszym ciągu obrad star. rad. mag. Dr Zawadzki przedstawił krytyczny stan zaopatrzenia miasta w mięso, zaś star. rad. mag. Dr Sikorski przedłożył sprawozdanie z rządowej akcyi zapomogowej.

ZŁOTE GODY. W dniu 14 b. m. przypada 50-lecie zaślubin znanych w naszem mieście i powszechnie poważanych pp. W i n c e n t o s t w a S t r o k ó w. Ta piękna i rzadka uroczystość rodzinna odezwie się szerszem echem nietylko w Krakowie, ale i w całym kraju. Prof. Wincenty Stroka, który szczęśliwej chwili swych złotych godów dożył w czerstwem zdrowiu w 80 roku życia, zaskarbił sobie w społeczeństwie naszem trwałe imię swą długoletnią, owocną pracą pedagogiczną i literacką. Jako profesor gimnazyum św. Anny, a następnie gimnazyum im. Sobieskiego w Krakowie, w latach 1880—1901 wychował całe pokolenia uczniów, z których wielu zajęło wybitne stanowiska w literaturze, sztuce i życiu publicznem. Uczniami prof. Stroki byli między innymi: Wyspiański, Kaz. Tetmajer, ś. p. Rydel, ks. regent Lubomirski, ks. metropolita Szeptycki. Na niwie literackiej zaznaczył prof. Stroka swą działalność obfitym plonem z zakresu poezyi, krytyki i przekładów arcydzieł naszego piśmiennictwa na obce języki. Oprócz długiego szeregu rzeczy krótszych, ogłosił studya literackie o Goszczyńskim, o Krasińskiego „Nieboskiej komedyi“ i „Niedokończonym poemacie“, nadto popularną rzecz „Pogląd na życie i dzieła Krasińskiego“. Jako twórca oryginalny, zapisał się zbiorem poezyj „Z minionych lat“, poematem „Pieśń o św. Agnieszce“ i zbiorem sonetów rzymskich p. t. „Pamiątka z Rzymu“. Z łaciny na język polski przełożył poemat z XVI wieku Grzegorza Samborczyka o św. Stanisławie Kostce i tegoż poemat „Częstochowa“. Prawdziwą zasługą prof. Stroki jest poprawny przekład Krasińskiego „Pokusy“ i „Trzech myśliwych Ligęzy“ na język niemiecki, oraz „Snu Cezary“ na język włoski. Podeszły wiek nie przeszkadza czcigodnemu jubilatowi dalej pracować twórczo. Do wymienionych wyżej ważniejszych prac przybył ostatnimi już czasu dramat 5-aktowy „Św. Cecylia“, który ukaże się niebawem w druku, oraz liczne nowe przekłady, między nimi przekład Słowackiego „Smutno mi Boże“ na język włoski, oraz „Pokusy“ i „Do matki Polki“ na hiszpański. Cała ta bogata działalność prof. Stroki na polu piśmiennictwa i wychowawczem rozwijała się przeważnie w Krakowie, a w ostatnich latach w ukochanym Rzymie, w którym pp. Strokowie aż do wybuchu wojny przebywali większą część każdego roku, stając się tam jednym z ośrodków licznej i wciąż zmieniającej się kolonii polskiej Wiecznego Miasta.

Redakcya nasza, którą prof. Stroka niejednokrotnie zasilał swem piórem, składa czcigodnej parze jubilatów na dzień złotych zaślubin życzenie: Ad multos annos!

KURS SPOŁECZNY. W poniedziałek 8 bm. rozpoczął się kurs społeczny, urządzony staraniem katolickich organizacyj kobiecych. W kursie bierze udział 70 uczestników, w tem około 20 księży. Po zagajeniu kursu przez ks. Ludwika Kasprzyka wypowiedział prelegent, ks. Leonard Lipke T. J., swój pierwszy wykład na temat: „Problem socyalny i główne zasady katolickiej pracy społecznej“. Głęboko ujętego i obmyślanego wykładu wysłuchali obecni z wielkiem zainteresowaniem. Drugi wykład ks. Lipke na temat: „Sprawa socyalna na tle ekonomicznych przeobrażeń wojennych“ zgromadził jeszcze większą liczbę słuchaczy. Dziś, w piątek, o godz. 6 i pół wieczorem trzeci wykład: „Naczelne zasady organizacyi gospodarstwa społecznego“.

Zwracamy uwagę, iż kurs cały obejmuje razem liczbę 31 wykładów, które dadzą całokształt kwestyi społecznej. Bilety, w cenie po 5 kor., można nabywać w lokalu Pol. Związku Niewiast katolickich, ul. Szczepańska 5, I p., gdzie odbywają się wykłady. Wstęp na pojedyncze wykłady 60 hal.

Z SALI KONCERTOWEJ. Koncert Tow. muzycznego ze współudziałem p. Kazimiery Drozdowskiej, pianistki i p. Władysława Syrka, skrzypka, odbędzie się w sali „Saskiej“ we czwartek dnia 18 b. m. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A-B.

PODZIĘKOWANIE WINCENTEGO RAPACKIEGO. Na ręce dyr. Adama Grzymały Siedleckiego nadesłał Wincenty Rapacki, który, jak wiadomo, w ubiegłym roku obchodził jubileusz półwiekowej pracy na scenie polskiej, następujące podziękowanie za adres, jaki przesłali mu artyści scen miejskich w Krakowie:

Dziękuję Wam! To najpiękniejszy listek do wieńca moich zasług. Kraków! ukochany Kraków, to kolebka talentów. Szczęśliwi jesteście, że możecie na tej scenie róść w artystów. Dla mnie te wspomnienia, gdziem tyle lat przeżył, są najcudniejszą symfonią mojego życia. W twoje ręce Szanowny Dyrektorze składam me podziękowanie. Racz go udzielić wszystkim moim kolegom.

Wincenty Rapacki.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Władysławowi Zelekowi, Ludwikowi Gwoździowi i Władysławowi Bobrowi o okradzenie włościanina z Łęgu Jana Banasia, któremu w czasie jego pracy w polu zabrali oskarżeni ze skrzyni w domu 2495 koron gotówką i trzy niklowe pierścionki. Bezpośrednio potem schwytano Zeleka i Gwoździa, którzy do kradzieży się przyznali i wskazali trzeciego wspólnika Bobra. Do rozprawy Zelek się nie stawił, gdyż wzięto go do wojska. — Na jutro i pojutrze wyznaczono rozprawę przeciw Jakóbowi Plancie o podpalenie; na 15 i 16 b. m. przeciw bandzie złodziejskiej z Piotrem Czajkowskim na czele; na 17 b. m. przeciw Józefowi Rysiowi i wspólnikom o podpalenie.

Z IZBY RĘKODZIELNICZEJ. Dnia 9 b. m. odbyło się walne zgromadzenie delegatów Izby rękodzielniczej. Przed przystąpieniem do obrad poświęcił przewodniczący, Wincenty Wajda, gorące wspomnienie zmarłemu prezydentowi miasta, ś. p. Juliuszowi Leowi, tudzież zgasłemu obecnie poecie ś. p. Lucyanowi Rydlowi. Na zgromadzeniu tem przyjęto zamknięcie rachunkowe funduszów Izby za rok 1917 i funduszów budowy domu rękodzielniczego za lata od 1914 do 1917 i uchwalono przełożeństwu absolutoryum z działalności za ubiegły czasokres. Zatwierdzono również preliminarz budżetu na rok 1918.

KUCHNIE WOJENNE. Z powodu gruntownego odnowienia lokalu VI miejskiej kuchni obywatelskiej w Podgórzu przy ul. Wiślnej l. 6, będzie jadalnia w tej kuchni zamkniętą, począwszy od poniedziałku, dnia 15 b. m. Kuchnia ta zatem będzie od poniedziałku wydawać obiady i kolacye jedynie do domów. Ponowne otwarcie jadalni ogłoszone zostanie publicznie.

„DZIECI GHETTA“, dramat w 3 aktach z życia żydów pod zaborem rosyjskim; „Tajemnica Trudy“, kom. w 2 aktach, daje Kino Lubicz.

„PRZEGLĄD FOTOGRAFICZNY“. W pierwszych dniach maja b. r. wyjdzie z druku, na razie jako miesięcznik, nowe polskie pismo zawodowe p. t. „Przegląd fotograficzny“, przeznaczone do użytku miłośników i zwolenników fotografii, oraz dla osób uprawiających sztukę fotograficzną w celach sportowych, naukowych lub zawodowych. Jako nowość, wprowadza „Przegląd fotograficzny“ techniczną i artystyczną krytykę prac, nadesłanych do oceny, oraz działy: krytyki zdjęć filmowych z przedstawień w kinach i krytykę publicznych wystaw prac fotografów zawodowych w Krakowie i innych większych miastach polskich. Współpracę w wydawnictwie objęło grono wytrawnych amatorów i artystów.

SPĘD BYDŁA. W tygodniu bieżącym, jako przydział za poprzedni tydzień, Zakład obrotu bydłem przysłał dla Krakowa 76 sztuk bydła, bardzo lichej jakości. Były to same jałówki i buhaje. Jak słychać, w końcu tego tygodnia nadejdzie jeszcze niewielka ilość bydła, należącego się miastu za tydzień bieżący. Przedtem rzeźnicy krakowscy, korzystając z pozwolenia na prywatne zakupno bydła w powiatach, sprowadzili około 50 sztuk wołów, których jakość jest bez porównania lepszą od dostarczanych sztuk przez Zakład obrotu bydłem. Że ilość bydła, której dostarczył naszemu miastu Zakład obrotu bydłem, jest dla potrzeb ludności zupełnie niewystarczającą — dowodzenia chyba nie potrzebuje.

Z Polski i ze świata.

STAŁY TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „Nowa Gazeta“ donosi: Wielokrotnie omawiana sprawa założenia stałego teatru dla dzieci i młodzieży w Warszawie, wkracza na realne tory. Oto z inicyatywy grona osób ze świata pedagogiczno-artystycznego, dawane będą w każdą sobotę, niedzielę i święta, w sali teatru Współczesnego przy ul. Mokotowskiej 3 popołudniowe przedstawienia, o wybitnie pedagogicznym charakterze. Program oprócz baśni fantastycznych, wesołych komedyjek, pantomin, bajeczek i występów utalentowanych, młodocianych sił artystycznych w części koncertowej, obejmie operę dziecięcą, w wykonaniu pięknych głosów dziecięcych.

LOSY OBRAZU SIEMIRADZKIEGO. Donieśliśmy przed kilku dniami, że podczas burzenia przez chłopstwo dworu hr. Orłowskiego w Kuryłówce na Podolu, zniszczono mnóstwo cennych zbiorów historycznych, a wśród nich i słynny obraz Henryka Siemiradzkiego: „Taniec wśród mieczów“. Otóż ten ostatni szczegół był mylny, jak się bowiem „N. Ref.“ dowiaduje od p. Żurowskiej, przybyłej niedawno z Kamieńca Podolskiego, obraz ten zabrał swego czasu do siebie ukraiński gubernator Podola, Stypuła, rezydujący w Kamieńcu. Gubernator uciekał z Kamieńca kilkakrotnie przed bolszewikami, obecnie jednak przebywa tam stale pod ochroną wojsk austro-węgierskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Pod przewodnictwem prezesa, prof. Un. Jag. Ign. Chrzanowskiego, odbędzie się posiedzenie członków krak. T. N. S. W. w sobotę dnia 13 b. m. o godz. 6 i pół wieczór w Collegium Novum (sala 43, I p.). Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie komisyi Koła w sprawach honoraryów w zakładach pryw. Wnioski ostateczne. 2. Prof. Dr St. Weiner: Sprawozdanie z ostatniego zebrania „Reichsverbandu“ i zarządu głównego we Lwowie (sprawa rozporządzeń wykonawczych, dotyczących pragmatyki). Wszystkich członków i uczących w zakł. prywatnych wydział uprzejmie na to posiedzenie zaprasza.

Z TOW. KAT. WŁ. REAL. Posiedzenie wydziału Tow. odbędzie się dnia 12 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w biurze Tow. przy ul. Karmelickiej l. 15 (parter). Porządek dzienny: Sprawy bieżące, odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, projekt nowych umów najmu, akcya państwowego Związku właść. realności w sprawie upośledzenia właścicieli realności przez wprowadzenie rozporządzenia o ochronie lokatorów, omówienie terminu i porządku dziennego walnego zgromadzenia.

Wiadomości kościelne.

ZA DUSZĘ Ś. P. DRA LUCYANA RYDLA odprawioną zostanie Msza św. żałobna w sobotę 13 b. m. w kościele Ks. Ks. Misyonarzy na Kleparzu o godz. 8 rano, staraniem Stow. PP. Ekonomek.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za dusze ś. p. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo: hr. Szeptyckiej Stanisławowej, p. Janowej i Konstantowej Popielowej, odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. w kaplicy SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej l. 8, o godz. 9 rano, według czasu letniego. Tegoż samego dnia odprawi się Mszę św. w kościele Ks. Ks. Misyonarzy na Kleparzu za duszę ś. p. hr. Stanisława Tarnowskiego, jako długoletniego dobrodzieja Tow. Pań Miłosierdzia.

NEKROLOGIA.

W Lublinie zmarł w dniu 3. b. m., w 36 roku życia, a czternastym kapłaństwa, Ks. Władysław G o z d a l s k i, wikaryusz parafii Krzczonów. Zaraz po wyświęceniu, pełniąc obowiązki wikaryusza parafii Józefów Ordynacki, skazany został przez rząd moskiewski, za przyjmowanie niepełnoletnich unitów na łono kościoła katolickiego, na usunięcie od obowiązków parafialnych i karę więzienia. Po odbyciu kary, był naznaczony na wikaryusza parafii Lubartów Rudno, a ostatnio Krzczonów, gdzie przebył lat 7. Wszędzie odznaczał się wielką gorliwością o chwałę Bożą i niezrównanem poświęceniem się dla dobra ludu wiejskiego. W r. 1914, w czasie walk pod Krzczonowem, nie chcąc ustąpić ze stanowiska i zachęcając lud do pozostania na miejscu, był okrutnie zbity nahajami przez kozaków, wypędzających ludność wiejską z ojczystej ziemi. Za swe zasługi w administrowaniu parafii podczas niewoli proboszcza, otrzymał nominacyę od konsystorza na probostwo w Puhaczowie, z którego zrezygnował, pragnąc poświęcić się na skromnem stanowisku wikaryusza, dziełu umoralnienia i oświecenia ludu w parafii Krzczonów. Z miłości dla tego ludu padł ofiarą zarazy na tyfus plamisty, którego się nabawił od chorego w czasie spowiedzi.

Cześć i pokój jego zacnej duszy.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ: Aleks. Pragłowscy w Komorowicach 50 K; Uczenice III. kl. gimn. real. SS. Urszulanek 225.91 K, uzyskane z loteryi fantowej d. 19. marca; Ks. Al. Wolski 25 K; Wł. Wiktor 10 K, jako przegrany zakład; Naczelnik stacyi kol. Dorożów 63 K, zebrane od personału stacyjnego; Ks. J. Masny 23.20 K, nieprzyjęte honorar. za egzamin kwalifikacyjny, na sieroty po nauczycielach legionistach; P. Cyankiewicz 6 K.

NA MLEKO DLA NIEMOWLĄT: Z. Bobakowska 20 K zamiast życzeń ślubnych dla D. M.

DLA LEGIONISTÓW INTERNOWANYCH W SZCZYPIÓRNIE I ŁOMŻY: J. B. w Łańcucie 30 K zamiast podarunku imieninowego matce; Inż. Jan Barwiński 170 K, zebrane w Czytelni w Zaleszanach; Oddział podatkowy w Gorlicach 50 K; Funkcyonaryusze biura IV. okręg. kart chlebowych 21 K zamiast kwiatów na trumnę śp. Wiktora Górowskiego; W. Sorówna 30 K, złożone przez dzieci szkolne w Bytomsku, zamiast prezentu na imieniny swego katechety, ks. Józefa Motyki; Sebastyanowie Grębowscy 6 K zamiast życzeń świątecznych; Oddz. VII. Dyr. kolei państwowej 60 K zamiast wieńca dla śp. insp. Gutkowskiego; Ks. Prepozyt Masny 77.74 K i 1 Rs., jako składkę, zebraną w kościele d. 17. marca.

DLA STARUSZKI JULII HEIDRICH: P. Rożenko 3 K; M. Heggenberger 10 K; K. Z. 5 K; Ks. J. Bieniek 10 K; O. M. 1 K; Ks. J. P. 1 K.

Z sal koncertowych.

W sześciu dniach sześć koncertów! Wśród nich zaledwie jeden, będący wyrazem muzyki krakowskiej. O nim więc na pierwszem miejscu. Krakowski zespół kameralny (pp. Stan. Abłamowicz-Meyerowa, Wład. Syrek, Wład. Szwede, M. Szalecki i B. Kopystyński) zasłużył kilkoma już udatnemi produkcyami na większe zaufanie publiczności krakowskiej, niż miało to miejsce na koncercie dnia 5 kwietnia. Grano wieczoru tego: Schuberta trio Es-dur op. 100, Beethovena kwartet c-moll op. 18 i Dworzaka kwintet op. 81. Chociaż nie wszystkie tempa mogłyby odpowiedzieć wymaganiu, to w każdym razie jakość dźwiękowa zespołu przedstawia się już bardzo ponętnie dla ucha, a duch ożywiający grę świadczy o rozkwitaniu ensemblu i to nietylko w szumniejszych z natury dziełach z uczestnictwem fortepianu, ale i w klasowym stylu smyczkowego kwartetu. Bądźmy przekonani, że Kraków, który nigdy nie miał podobnie dobrego zespołu kameralnego, wreszcie przekona się do jego koncertów i na końcowy z zapowiedzianego cyklu wydeleguje liczniejszych, niż na dotychczasowe dwa wieczory, słuchaczy.

Poprzedniego dnia przypomniała znakomita primadonna warszawska, pani Marya Pfanz-Mokrzycka, piekący w Krakowie brak opery, który Krakowskie biuro koncertowe usiłuje zastąpić wieczorami aryj operowych tej i innych naszych śpiewaczek. Może aż szkoda do surogatu tego nadużywać materyału tak cennego jak głos p. Mokrzyckiej, zwłaszcza, że program zawierał tym razem tylko śpiewane już przez artystkę arye, a jedyna jego atrakcyjna nowość, arya z E r o s a i P s y c h e Ludomira Różyckiego, musiała odpaść.

Koncert pani B e r t y K r e i s b e r g, ze Lwowa, zalecał się pięknie zestawionym programem, złożonym w przeważnej mierze z utworów klasycznej epoki bel canta. Niestety nie było mi danem stwierdzić w jakim stopniu sztuka śpiewaczki tej mogła odpowiedzieć ambitnemu zadaniu artystycznemu.

W i l h e l m B a c k h a u s po raz czwarty zadziwiał słuchaczy krakowskich bajeczną techniką i objektywnością swojej gry. Niema w niej rzeczy nieprzewidzianych, żadnych niespodzianek nie gotuje ona. chyba

że Backhaus zmieni nagle program i zamiast Chopina zagra Liszta. Gdyby nie to, niałoby się wrażenie cudownie funkcyonującej maszyny.

Egon Petri dwa razy znowu wiódł na na najwyższe szczyty sztuki odtwórczej. — W niedzielę grał Schumanna i Brahmsa. W waryacyach Abegg Schumanna dał nam prawdziwe objawienie powiewności dźwięku, monumentalna Toccata Schumanna i Waryacye na temat Paganini'ego Brahmsa zaczęły łańcuch technicznych nieprawdopodobieństw sztuki Petri'ego, który ciągnął się dalej we wtorkowym koncercie, poświęconym cyklowi kompozycyi Busoni'ego i Liszta. Busoni stoi w zupełności na gruncie egzotycznym w swoich kompozycyach i to zarówno w Pamiętniku indyjskim, jak włoskiej elegii lub chorale. Jak mało miałby do powiedzenia, gdyby się wyrażał naszą, europejską mową tonów, świadczy już sam fakt, że jego muzyka o egzotycznych motywach — pomimo całego wysiłku w oryginalności — obraca się w ciasnem kole pomysłów, przy monotonii treści i form. Czy ten ład egzotyczny dostarczy odżywczych soków osłabionej nieco gwałtowną hiperprodukcyą muzyce cywilizowanego świata, w to musi się wątpić. Muzyka egzotyczna jest dla naszych środków muzycznych i naszej estetyki tworem trudnym do przyswojenia. Motyw wygrywany przez mieszkańców wysp Fidschi na fango-fango, lub na usambi w Kongo razi nienaturalnością przeniesiony na fortepian, gdzie zamiast swojej tropikalnej nagości estetycznej dostaje wirtuozyjny kostium z pióropuszami szalonych pasażów, tercyj, oktaw i tym podobnych europejskich akcessoryów muzycznych. Muzyk tak świetny i umysł tak bystry, jak Busoni, który objawił się w zajmującej broszurze pt. „Entwurf einer Aesthetik der Tonkunst“, jest jako kompozytor pionierem haseł, których ani sposób pogodzić z warunkami naszej sztuki. Może przyjdzie kiedyś czas, kiedy takie curiosum dźwiękowe, jak Chorał będzie wyrazem i logiki muzycznej i liryki dźwiękowej, ale te obojętne dla nas względy nie zmienią w nas, dzisiejszych ludziach, praw muzycznego słuchania, rozumienia i odczuwania muzyki, a co za tem idzie, nie zmienią stosunku naszego do Chorału z negatywnego na dodatni. Z wszystkich enigmatycznych kompozycyj Busoni'ego przebija się jego wirtuozowska poza i wirtuozowski, egotyczny pogląd na muzykę. Jest ona zawsze równie, piekielnie trudna dla rąk, które mają ją grać; a przedewszystkiem miały ją grać jego ręce, ręce jednego z najwspanialszych pianistów współczesnych.

Że Petri grał tych kilkanaście utworów Busoni'ego, dopatruję się w tem jego kultu dla swojego mistrza i przyjaciela, a że grał je w Krakowie, to dowód, że jest tu pewny uznania dla wielkiej swojej sztuki, na którą umiemy zważać nawet ponad kompozycyami, które wykonuje. Więc też zaryzykował Petri obok cyklu Busoni'ego najmniej sympatyczne kompozycye Liszta, których wysłuchanie było wcale ciężką próbą. Dopiero nadprogramowe rzeczy zgotowały słuchaczom prawdziwą przyjemność, owe poetyczne Dzwony genewskie i szampańska transkrypcya z „Rigoletta“. Pomimo wszystko i jakby na przekór wszystkiemu panował na sali Saskiej w wieczór wtorkowy prawdziwy entuzyazm publiczności, wiedzącej dobrze i umiejącej uznać, że na fortepianie, stojącym na tej estradzie: „nieopisane stało się tu“.

Zdz. Jach.

Wiadomości gospodarcze.

Rada nadzorcza c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego na odbytem dziś posiedzeniu, uchwaliła na wniosek Dyrekcyi, przedstawić 50. zwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu akcyonaryuszy **w Sobotę dnia 20 kwietnia 1918** aby z nadwyżki dochodu z r. 1917

w kwocie		K. 2,763.380.39
zatrzymać rezerwę specyalną na straty weksli		„ 500.000.—
z pozostałych		K 2,263.380·39
wypłacić 5% dywidendę od kapitału akcyjnego		„ 1.000.000.—
z reszty		K 1,263.380.39
strącić przeniesienie zysku z roku 1916		„ 150.537.31
z pozostałej reszty nadwyżki		K 1,112.843.08
w myśl §. 68 statutu: **wydzielić** a) do funduszu zabezp. listów hipotecznych	K 167.000.—	
b) do zwyczajnego funduszu zapasowego	„ 150.170.—	
wypłacić statutowe tantyemy	K 222.568.60	K 539 738.60
do pozostałej nadwyżki		K 573.104.48
dodać przeniesienie zysku z r. 1916		„ 150.537.31
ze sumy		K 723.641.79
przeznaczyć: a) na superdywidendę od 50.000 sztuk akcyi po K 6 co czyni	K 300.000·—	
b) do dyspozycyi Rady nadzorczej jako datek drożyźniany dla personalu z powodu 50-letniego jubileuszu Zakładu	K 200.000·—	K 500.000.—
przenieść zbywające na rachunek roku 1918.		K 223.641.79

Lwów, dnia 10 Kwietnia 1918

Sekretarz Zakładu.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 12 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 11 kwietnia:

Na zachód od jeziora Garda i w dolinie Brenty pomyślne przedsięwzięcia oddziałów szturmowych.

Pozatem nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Nowe uderzenie niemieckie.

Berlin, dnia 12 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 11 kwietnia:

Zachodni teren:

Bitwa pod Armentieres jest od dnia 9 b. m. w pełnym toku. Armia generała von Quasta zdobyła między Armentieres a Festubert stanowiska angielskie i portugalskie na południowym brzegu rzeki Lys i na wschodnim brzegu rzeki Lawe. Po zdobyciu szturmem Bois Gremier i Neuve Chapelle, dążąc pierwszym rozmachem przez rozmokłe pole wyrw, przeszła ona przez rozległą równinę przysposobioną do zaciekłej obrony, przez niezliczone zbudowane długoletnią pracą, jako silne punkty oparcia, folwarki, domy i grupy drzew. Pod sprężystem kierownictwem generała majora Hoefera jeszcze wieczorem dnia 9 kwietnia wymuszono przeprawę przez Lys koło Bac St. Maur dziarskiem natarciem porucznika Drebinga z pułku piechoty nr. 370. Wczoraj kontynuowano atak na jeszcze szerszym froncie. Wojska generała Sixte von Armin zajęły Hollebecke i przylegające na południe pierwsze linie angielskie. Zdobyły one szturmem wzgórze Messen (Messines) i utrzymały je wobec silnych nieprzyjacielskich kontrataków. Na południe od Waasten (Warneton) dotarły one aż do lasu Ploegsteert i do drogi z Boegsteert do Armentieres. Armia generała von Quasta przeprawiła się przez Lys na kilku miejscach między Armentieres a Estaires i stoi w walce z nowo sprowadzonemi angielskiemi wojskami na północnym brzegu rzeki. Na południe od Estaires wśród walk dotarliśmy do Lawe i do stolicy na północny wschód od Bethune.

Liczba jeńców wzrosła znacznie ponad 10.000, wśród nich znajduje się generał portugalski. Na polu bitwy po obu stronach Somme i na południowym brzegu Oise działalność bojowa ograniczała się do walk artyleryi i mniejszych przedsięwzięć piechoty.

Z innych terenów wojny nic nowego.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Niemcy w Armentieres.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza dnia 11 kwietnia wieczorem: **Bitwa pod Armentieres przebiega w dalszym ciągu pomyślnie dla nas. Wtargnęliśmy do przedmieść Armentieres. Na południe od Estaires przeprawiliśmy się na kilku miejscach przez rzekę Lawę.**

Komunikat angielski.

Londyn. B. kor. Komunikat z d. 10 kwietnia wieczorem: Po ostrzeliwaniu, o którem już doniesiono, przedsięwziął nieprzyjaciel dziś rano nowe silne ataki na nasze stanowiska między Lys koło Armantieres a kanałem Ypres-Comines. Przez cały dzień toczyła się w tym odcinku ciężka walka, podobnie, jak na całym froncie. Podczas wczorajszych ataków na północ od La Basse i na północ od Armentieres ciężkie nieprzyjacielskie ataki zepchnęły nasze wojska na linie Wytschaete-Comines (wzgórza Ploegsteert). Oddziały piechoty, które utorowały sobie drogę do Messines, zostały dziś rano przez przeciwatak naszych wojsk znów wyrzucone. Na południe od Armentieres udało się nieprzyjacielowi usadowić się po dłuższej walce na lewym brzegu Lys, na pewnych punktach na wschód od Armentieres i w okolicy Beastmaur. Dziś rano przeprawił się nieprzyjaciel przez Lawe koło Lestrem, został jednak przeciwatakiem naszego wojska wyrzucony ze wsi i poza rzekę. Między Estaires a Givenchy utrzymaliśmy nasze stanowiska. Na reszcie frontu angielskiego upłynął dzień stosunkowo spokojnie.

Komunikat francuski.

Wiedeń. B. kor. Sprawozdanie francuskie z d. 11 kwietnia rano: Artylerya francuska była czynną w ciągu popołudnia między Montdidier a Noyon. Jeden z oddziałów niemieckich został wzięty pod ogień francusku między Orvillers a Sorel; oddział ten rozproszono, zanim jeszcze zdołał dotrzeć do linij francuskich. Na północny zachód i na wschód od Reims powiódł się Francuzom niespodziewany napad, przyczem powrócili oni, przywodząc kilkunastu jeńców i jeden karabin maszynowy. W Szampanii zaatakowali Niemcy wysunięte naprzód straże na wschód od Slusian (?), zostali jednak po żywej walce odpędzeni. Także i inne próby w lesie Apremont nie powiodły się, z powodu ognia francuskiego.

KRYTYCZNE POŁOŻENIE KOALICYI.

Berlin. B. kor. „Berliner Tageblatt“ donosi z Genewy pod datą 10 kwietnia: Wydawana zwykle przedpołudniem nota ajencyi Havasa o ostatnich operacyach na froncie zachodnim dziś się nie pojawiła. Naturalnem wytłomaczeniem tego jest krytyczne położenie Haiga, który, jak krytycy wojskowi dzienników neutralnych zaznaczają, dostał się w ciężkie opały skutkiem wgniecenia części jego frontu, obsadzonej przez Portugalczyków między kanałem La Bassee a Armentieres. Niepewne jest też położenie generała Focha na południe od Couzy le Chateau. Zagrożenie przez sukcesy Niemców w tej okolicy obrony stanowisk nad Oise spycha w danej chwili wszystkie inne wydarzenia na froncie zachodnim na drugi plan.

AKCYA TORPEDOWCÓW NIEMIECKICH.

Berlin. B. k. Urzędowo. Nasze torpedowce we Flandryi wzięły wydatnie pod ogień budowle wojskowe koło La Panne. Baterye nadbrzeżne odpowiadały bezskutecznie ogniem. Nieprzyjacielskich sił zbrojnych morskich niewidziano.

Rosya traci swą flotę.

Petersburg. B. k. 10 kwietnia. Reuter. W ciągu dnia wczorajszego opuściły wszystkie rosyjskie okręty wojenne Helsingfors. Oczekiwane są one dziś wieczorem w Kronsztadzie. 30 torpedowców, 40 łodzi podwodnych, 50 okrętów przewozowych, które wedle wiadomości sztabu marynarki znajdują się w Helsingforsie, nie mogły być stamtąd usunięte i zostały rozbrojone.

POCHÓD NIEMCÓW W FINLANDYI.

Petersburg. B. kor. 11 b. m. Reuter. Według doniesienia z Helsingforsu małe niemieckie oddziały, które wylądowały w Lovisy, zostały przywiezione na pokładzie rosyjskiego i fińskiego łamacza lodów. Port i miasto zostało obsadzone. Jak słychać, zbliża się niemiecka eskadra z wojskiem od strony Rewla. Niemcy maszerują bezwątpienia w kierunku północnym, aby obsadzić linię kolejową z Petersburga do Wyborga.

LENIN O ROSYI.

Rotterdam. B. kor. Według telegramu korespondenta „Daily News“ z Moskwy, nadanego dnia 9 kwietnia, oświadczył Lenin w mowie, wygłoszonej, że Rosya otoczoną jest niebezpieczeństwami. Niemcy czynią przygotowania na południu, gdzie dały się zauważyć objawy nowych niepokoi. Japończyków we Władywostoku popierają Anglicy. Rosya czyni, co może, aby uniknąć nowych okropności, lecz będzie to daremne, gdyż będzie ona musiała na nowo walczyć. Do Waszyngtonu wysłano oficyalny protest Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych ogłosi tajne dokumenty, które udowodnią, że akcya Japonii była przygotowywaną od początku rewolucyi. Ziemstwo we Władywostoku ośmielone obecnością obcych wojsk zażądało od sowjetu, aby mu oddał władzę, czemu jednak sowjet odmówił.

O pokój rosyjsko-ukraiński.

(Wezwanie niemieckie).

Moskwa. B. kor. 9 b. m. Komisaryat dla spraw zagranicznych otrzymał następujący telegram iskrowy rządu niemieckiego:

Według artykułu 6 traktatu pokojowego, rząd rosyjski zobowiązał się do zawarcia w ciągu krótkiego terminu pokoju z republiką ukraińską. Wedle sprawozdania rządu ukraińskiego, rząd rosyjski nieuczynił żadnych kroków, aby dojść rychło do pokoju, mimo wezwań i prób czynionych przed rząd ukraiński. Rząd niemiecki wychodząc z założenia, że traktat pokojowy rosyjsko-ukraiński rozwiąże wszelkie trudności, wyraża nadzieję, że rząd rosyjski bezpośrednio przystąpi do rokowań z rządem republiki ukraińskiej. Uprasza się rząd rosyjski, aby zawiadomił o rozpoczęciu rokowań. Podsekretarz urzędu spraw zagranicznych: Busche.

Komisaryat dla spraw zagranicznych przesłał następującą odpowiedź:

W odpowiedzi na radiotelegram niemieckiego urzędu spraw zagranicznych z 5 b. m., w którym rząd niemiecki przypomina rządowi rosyjskiemu o niewypełnionem jeszcze zobowiązaniu rokowań z radą w Kijowie w sprawie pokoju, przesyła komisaryat tekst wysłanego jeszcze 4 kwietnia do Kijowa radiotelegramu z propozycyą, aby rokowania rozpoczęły się 6 kwietnia w Smoleńsku. Ponieważ komisaryat nie otrzymał od rady w Kijowie żadnej odpowiedzi, zwraca się do rządu niemieckiego z prośbą, aby treść przytoczonego wyżej telegramu iskrowego, w którym jako miejsce rokowań podany jest Smoleńsk, podał do wiadomości rady z tem, że nowym terminem rokowań jest dzień 8 kwietnia.

JAPOŃCZYCY WE WŁADYWOSTOKU.

Petersburg. B. kor. Reuter. Wedle nadeszłego tu z Władywostoku telegramu, zagraniczni konsulowie donieśli miejscowemu sowietowi, że wojska japońskie mają być cofnięte, skoro tylko według zadania konsulów przywrócony będzie porządek.

Tokio. B. kor. Doniesienie Biura Reutera. Sowiet i rada gminna we Władywostoku zaprotestowały u japońskiego konsula przeciw wylądowaniu wojska japońskiego. Przedstawili oni w słowach najuprzejmiejszych, że wszystko będzie uczynione, aby ująć tych, którzy powodowali zaburzenia spokoju we Władywostoku, oraz aby wykroczenia były uważane za zwykłe kradzieże. Wyrazili oni ubolewanie, że zaprzyjaźniona Japonia sądziła, że musiała uciec się do tego zarządzenia, albowiem trudno sobie wytłomaczyć powody, które skłoniły Japonię do takiego postępowania. Maksymaliści nie są nieprzychylnie usposobieni dla Japonii. Konsul japoński odpowiedział na to, że zarządzenie to zostało spowodowane wyłącznie względem na samoobronę i nie oznacza wcale wmieszania się do wewnętrznej administracyi rosyjskiej.

Afera Czernin-Clemenceau.

W Berlinie.

Berlin. B. k. Odparcie akcyi, podjętej przez Clemenceaua, z powołaniem się na rzekomy list cesarza Karola, przez telegram cesarza do cesarza niemieckiego i przez oświadczenie hr. Czernina, zostało tu powszechnie — jakkolwiek nikt nie dawał wiary twierdzeniom Clemenceaua — powitane radośnie i z pewną ulgą. Wszystkie dzienniki drukują telegram i urzędowe oświadczenie na miejscu zwracającem uwagę.

Połączenie Besarabii z Rumunią.

Bukareszt. B. kor. Prezydent ministrów Marghiloman wysłał do ministra spraw zagranicznych Ariona następujący telegram:

Rada krajowa po dwugodzinnych obradach postanowiła w dniu 9 kwietnia o godzinie 7-mej wieczorem 86 głosami przeciw 3 głosom w sposób uroczysty połączenie Besarabii z niepodzielną Rumunią. Imieniem narodu rumuńskiego i króla przyjąłem to do wiadomości i wśród nieopisanego entuzyazmu proklamowałem połączenie. O godz. 8-mej wieczorem odbyło się w katedrze uroczyste „Te Deum“, w którem wziął udział olbrzymi tłum ludności, którego aklamacyom nie było końca. Jestem bardzo szczęśliwy. Marghiloman.

Min. spraw zagranicznych Arion odpowiedział na to następującym telegramem: Z sercem przepełnionem radością składam panu życzenia z powodu wspaniałego zwycięstwa. Oby się goiły rany kraju i oby ten nowy czyn użyczył Rumunii nowej rosnącej siły. Besarabia poszła za głosem narodu i przyszłości. Arion.

Wiadomość o przyłączeniu rozeszła się szybko w godzinach popołudniowych i wywołała wśród ludności rumuńskiej wielkie zadowolenie. Panuje uczucie, że kraj mimo wszystko, wychodzi z wielkiej wojny nie tylko zdolny do życia, lecz także silny i że obecnie można myśleć rzeczywiście o dobrej przyszłości. Powszechnem jest zapatrywanie, że przez przyłączenie istotnie wzmogło się stanowisko gabinetu Marghilomana. Na gubernatora Besarabii upatrzony jest Konstantyn Stere.

Wieści z Huszt.

Wiedeń. (Telefonem). Według wiadomości, nadeszłych do prezydyum Koła Pol. z Huszt, położenie byłych legionistów ukształtowało się w ostatnich dniach nieco lepiej. Wikt poprawił się. P. Schilling postępuje wedle przepisów nadzwyczaj ostro. Chciał on usunąć także trzy sanitaryuszki, między niemi również synową wiceprezydenta Izby dra Germana. Nie dopuszcza też osób cywilnych nie tylko do baraków, lecz także do miasta.

Natomiast ludność węgierska jest usposobioną wobec Legionistów nadzwyczaj życzliwie, zwłaszcza od chwili, gdy się dowiedzieli, że chodzi tu o „żelazną brygadę“, która w r. 1914 i 1915 piersiami swojemi zasłaniała północno-wschodnie Węgry przed najazdem rosyjskim.

Śledztwo jest już ukończone. Dwie partye w liczbie 650 ludzi odeszły na południowy-zachód. Zostało w Huszt 4600 ludzi. Rozprawa miała się rozpocząć 5 b. m., lecz dotąd jej nie rozpoczęto.

Zjazd na Kapitolu.

Lugano. B. kor. Donoszą następujące szczegóły o zjeździe irredentystów rozmaitych narodowości, który obradował w Rzymie. Otwarcie zjazdu nastąpiło na Kapitolu. Władze państwowe nie były reprezentowane, tylko burmistrz Rzymu powitał przybyłych. Jako włoskich uczestników uczestników zjazdu wymieniają czterech senatorów, z tego dwóch współpracowników „Corriere della Sera“, ośmiu deputowanych ze skrajnego skrzydła związku narodowej obrony, 12 sprawozdawców wojennych. Obecni byli dalej oprócz delegacyi czesko-słowackiej i rumuńskiej 8 Polaków, 8 delegatów jugosłowiańskich z Trumbicem na czele, 12 deputowanych do serbskiej skupczyny pod przewodnictwem Costy Stojanowica, angielski publicysta Steed amerykański publicysta, działający we Florencyi Nelson Gay, minister Thomas i kierownik francuskiej propagandy Bouillon.

„Giornale d'Italia“ przedstawia zjazd jako wydarzenie historyczne i pisze, że jakkolwiek delegaci angielscy i francuscy nie odgrywają oficyalnej roli, to przecież obecność ich zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ dowodzi ona zmiany zapatrywań we Francyi i Anglii w odniesieniu do sprawy Austryi.

„Tribuna“ dopatruje się w zjeździe uznania, że Włochy obecnie w miejsce Rosyi piastują misye ochroniciela narodowości w Austryi.

Z IZBY POSELSKIEJ.

Wiedeń. (Telefonem). W gmachu Izby poselskiej pojawiło się dziś wielu posłów, którzy żywo komentowali oświadczenie rządowe w sprawie rewelacyi Clemenceau. W sprawie zwołania Izby odbył dziś dr. Gross konferencyę z dr. Seidlerem i pos. Hauserem.

PRZED MANIFESTACYĄ W PRADZE.

Wiedeń. (Telefonem). Pos. Stanek zawiadomił dziś oficyalnie wiceprezesa Koła Kędziora o zwołaniu na sobotę manifestacyjnego zgromadzenia czeskiego w Pradze w sprawie mowy hr. Czernina.

Pluralne prawo wyborcze w Prusiech.

Berlin. B. kor. Komisya sejmu pruskiego dla reformy wyborczej przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu przedłożenie o reformie wyborczej do sejmu pruskiego w drugiem czytaniu, uchwalając brzmienie uchwalono w pierwszem czytaniu, które zaprowadza dla wyborów do sejmu pruskiego pluralne prawo wyborcze. Wniosek o przywrócenie brzmienia przedłożenia rządowego, które jak wiadomo proponowało równe prawo wyborcze, został odrzucony 19 głosami przeciw 16. Za przywróceniem brzmienia przedłożenia rządowego głosowali postępowcy, centrum, socyalni demokraci, Polacy, część narodowych liberałów, przeciw głosowali konserwatywni, wolno konserwatywni i pozostała część narodowych liberałów.

Wiadomości telegraficzne.

Uznanie dla hr. Andrassego.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z Budapesztu donoszą, hr. Andrasssy otrzymał za swe publikacye w sprawie polskiej liczne dowody wdzięczności i podziękowania. I tak otrzymał depesze z podziękowaniem od Rady Regencyjnej i kilku stronnictw warszawskich, dalej Prezydyum Krakowa, Rady przybocznej Lwowa (z 65 podpisami), Towarzystwa dziennikarzy polskich, tudzież licznych innych korporacyi i osób prywatnych.

Cukier dla Galicyi.

Wiedeń. (Telefonem). Związek Kółek rolniczych, otrzymał za poparciem Koła pol. od państw. Urzędu żywnościowego przydział 80 wagonów cukru miesięcznie do rozdziału między ludność wiejską.

Marka i korona na Ukrainie.

Wiedeń. B. kor. Między delegatami austro-węgierskimi i niemieckimi a ukraińskimi ułożono obecnie w Kijowie po dzień 15 czerwca b. r. następujący kurs dla rozrachowywawnia waluty ukraińskiej na korony, względnie marki: korona równa się 50 kopiejkom, marka równa się 75 kopiejkom.

Ten kurs obliczenia obowiązuje: 1. Przy wypłatach przez mocarstwa centralne. 2. W ruchu telegraficznym, kolejowym i pocztowym. 3. Przy bezpośredniej wymianie towarów zmonopolizowanych i w kontraktach tudzież wypłatach za dostawę towarów na eksport i import. W innych wypadkach obowiązuje swobodna cena.

†

KAZIMIERZ BRZESKI

b. właściciel dóbr

przeżywszy lat 55, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10 kwietnia 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 12 b. m. o godz. $3^1/_2$ po południu, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność. **Nabożeństwo żałobne** odprawionem zostanie w poniedziałek 15 bm. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsełać się nie będzie.

†

Za spokój duszy ś. p.

HENRYKA z Bobczyc TURNAUA

w pierwszą rocznicę śmierci odprawionem zostanie **Nabożeństwo żałobne** dnia 18 kwietnia 1918 r. o godz. 9 rano w kościele XX. Zmartwychwstańców.

Gdzie pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W piątek 12 kwietnia b. r.

MARYA LESZCZYŃSKA.

dramat histor. w 5akt. T. Kończyńskiego.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Lato“.
Niedziela popoł.: „Zawód“ wiecz.: „Marya Leszczyńska“.
Poniedziałek: „Pan Jowialski“.
Wtorek: „Pan Jowialski“.
Środa: „Lato“.
Czwartek: „Głuszec“.

TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

W piątek 12 kwietnia b. r.

PIĘKNA HELENA

opera komiczna w 3 aktach.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota popoł.: „Małka Schwarzenkopf“, wiecz.: „Śluby Dębnickie“.
Niedziela pop.: „Flirt“, wiecz.: „Na linii bojowej“.

TEATR ŚWIETLNY UCIECHA UL. LISTOPADA 16.

Od piątku 12 do czwartku 18 kwietnia

Senzacyjna nowość firmy World-Phönix

Czerwony Szymon

dramat kaukaski w 5 częściach.

Ponadto inne obrazy.

KINO ZACHĘTA

RYNEK Gł. PAŁAC SPISKI.

Wznowienie!

Wesele króla Góra

dramat fantastyczny w 4 częściach.
W głównej roli
Paweł Wegener.

PROMIEŃ Podwale 6.

Prolongowane arcydzieło

Pokój!

(P A X)

dramat społeczno-polityczny w 5 częściach. „Nordisk“. Wielka serya.

KINO-WANDA

UL. SW. GERTRUDY NR. 5.

Od 8 do 14 kwietnia b. r.

WASZYNGTON

dramat w 1 akcie.

Bunnego miodowe tygodnie wesoła komedya.

AFERA CLEMENCEAU

senzacyjny dramat w 4 aktach.

KINO LUBICZ

UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 12 do 15 kwietnia b. r.

DZIECI GHETTA

dramat w 3 aktach z życia żydów pod zaborem rosyjskim.

Tajemnica Trudy

komedya w 2 akt. — Zdjęcie z natury.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 6 do 8 kwietnia b. r.

W PUSZCZACH AFRYKI

senzacyjny dramat w 5 częściach.

Ponadto wspaniała komedya w 3 akt. oraz zdjęcia wojenne.

KINOTEATR SZTUKA

HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od poniedziałku 8 do czwartku 11 kwietnia

DZIEJE NAMIĘTNOŚCI

dramat w 5 aktach W głównej roli wystąpi słynna francuska artystka **Hedda Vernon.**

Ponadto doskonała komedya.

Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3½).

Willa w Zakopanem

o kilkunastu pokojach za 135.000 K

do sprzedania. 888

Objaśni Chądzyński Kraków, Aleja Mickiewicza l. 17 w lewo Czarnowiejskiej (prócz świąt) od godz. 9—12.

Potrzebny lokal w śródmieściu

składający się z 4—5 pokoi.

Zgłoszenia: ulica Wolska l. 7, Skład fortepianów. 884

Kursa Prawnicze „Ius“ Kraków, Garbarska l. 6

przygotowują szybko przez fachowe siły do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych.

Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system szybkiego, pewnego przygotowania w drodze pisemnej korespondencyi.

Kursa Prawnicze „Ius“

udzielają wszelkich informacyi, wypożyczają skrypta, podręczniki, skruty. 761

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona „Skaboformowa maść brunatna“. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 2·30, duży słoik K 4, porcya familijna K 11.

Baczność na markę „Skaboform“.

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3 Maja. 786

Potrzebna zaraz 826

fachowa pielęgniarka

do „Żłóbka“ dla niemowląt, który otwiera Koło Polskiego Związku Niewiast Katol. w Nowym Sączu. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Jadwiga Lusiewiczowa Nowy Sącz, ulica Długosza 48.

Szczotki do zamiatania „ szurowania „ froterowania i wszelkie inne

Grzebienie damskie i męskie

Szczoteczki do paznokci do zębów

polecają najtaniej 802

Reim i Ska, Kraków, Rynek 37.

„HERBATON“

przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać dwie łyżeczki do szklanki gotowanej wody, zastąpi w zupełności najlepszą herbatę z rumem.

Cena za 1 litr z rumem K 3·60, bez rumu K 2·80. 827

Flaszki proszę przynieść z sobą.

Na prowincyę wysyłam najmniej 150 litrów z powodu braku mniejszych beczek. Przy zamówieniu proszę posłać zadatek lub beczkę.

Kazimierz Ludwiński

Fabryka cukierków i herbatonu

Kraków, Bracka 5 sklep — filia Karmelicka 18.

Elektrotechnik

z drugim egzaminem państwowym na zagranicznej technice 831

poszukuje posady.

Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Elektron“.

Apteka w Gorlicach poszukuje Magistra lub Magistry od 1 kwietnia ewentualnie 1 maja. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Mr Ferdynand Oth, zarządca apteki w Gorlicach. 726

Obiady domowe 687

z trzech dań K 2·80. Gołębia 16, I. p., w abonamencie opust.

Panią Maryę Wojciechowską zamieszkałą przed wojną Kraków, Ogrodowa 6, proszę o łaskawe podanie swego adresu. Wiadomość nadesłać: Jan Stolarski Królestwo Polskie Brody, p. Stopnica. Stanisław Stolarski. 811

Apteka w Kętach

poszukuje 823

praktykantki.

Poszukuje się dzierżawy lub spólnika, tylko fachowych z odpowiednią kaucyą — do założenia fabryki konserw i marmulad przy 150 morgowym sadzie koło Przemyśla. Oferty należy przesłać do Zarządu dóbr Miżyniec. 837

Mole tępi radykalnie „MOLIDOR“

1 paczka 50 h.

Do nabycia w firmie:

REIM i S-ka Kraków R. DROBNER Kraków

i innych składach farb i drogueryach. 852

Kowala-maszynistę

poszukuje się na wieś, znającego się na maszynach rolniczych i o ile możności na prowadzeniu lokomobili. Zarząd dóbr Mikulice p. Kańczuga, stacya kolei Przeworsk. 841

Kilka litrów mleka

dziennie wprost od krowy dostarczę za wymianę na otręby. Wiadomość pod „Kwiecień 55“ do Adm. „Głosu Narodu“. 842

Nadleśnego 839

z wyższem wykształceniem, długoletnią praktyką w większych majątkach leśnych, znajomością tartaku, prowadzenia kultur itd. poszukuje się do majątku w Królestwie Pol., gub. Kieleckiej, niedaleko Krakowa. Zgłoszenia do Hotelu Saskiego pod J. H. H.

Ważne dla Rolników!

Firma K. Buszczyński & St. Bartan „Import-Eksport“

Kraków, Basztowa 17

ma na sprzedaż następujące nasiona:

marchew, buraki, tymotka, rajgras, esparceta, przelot, inkarnatka, lucerna chmielowa

w ilościach niemniejszych jak 50 kg. 843

P. T.

PANIE!

Ze względu na brak flaszek, uprzejmie, o przynoszenie własnych, do napełniania różnokolorowym lakierem na

KAPELUSZE.

Jako najlepszy, **nie niszczący** środek do prania wszelkich, dziś tak drogich materyi oraz

BLUZEK

polecam korzeń mydlany.

Do farbowania materyi

polecam pierwszorzędne farby anilinowe, bez domieszki soli gryzących które niszczą delikatne tkaniny.

FR. LENERT 848

Kraków, ulica Sławkowska 6.

Sprzedaż hurtowna oraz częściowa.

Praktykant

lat 15, z ukończoną 3-cią realną lub gimnazyalną, zamiejscowi mają pierwszeństwo,

Panna

znająca się na buchalteryi z ładnem pismem,

Pomocnik handlowy

z działu papierowo-galanteryjnego potrzebni do

Magazynu papieru i galanteryi JAN WILCZYŃSKI

Kraków, Pałac Spiski. 854

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy środkowej części rzeźni sanitarnej, obejmującej kafileryę w dzielnicy Grzegórzki, rozpisuje niniejszem Administracya akcyzy w Krakowie publiczną licytacyę.

Plany i warunki budowy przeglądać oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymywać można codziennie, z wyjątkiem niedziel, od dnia 9-go kwietnia b. r. w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika l. 1, I. p., drzwi Nr. 13) w godzinach urzędowych od 11 do 1 w południe.

Oferty zaopatrzone stemplem za dwie korony oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w kasie Administracyi akcyzy (parter drzwi Nr. 10) 6.000 koron składać można w Biurze technicznem (I. p., drzwi Nr. 13) w godzinach urzędowych od 11 do 1. Ostatni termin składania ofert upływa z dniem 25 kwietnia b. r. o godzinie 12-tej w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie tychże w biurze naczelnika Administracyi akcyzy (parter drzwi Nr. 2).

Kraków, dnia 5-go kwietnia 1918 r.

856 **Administracya akcyzy.**

KONKURS.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ogłasza konkurs na posadę

inspektora dla spraw rybactwa

z siedzibą we Lwowie.

Kandydat ma się wykazać teoretycznie i praktycznie znajomością hodowli ryb.

Pobory do tej posady przywiązane zostaną ustalone w drodze umowy, stosownie do kwalifikacyi kandydata.

Podania, do których należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia,
2) świadectwa z odbytych studyów,
3) opis dotychczasowego zajęcia, 891

wnosić należy do Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Mickiewicza 26.

OGŁOSZENIE.

Spółka dla obrotu towarowego Galicyi z Rosyą i Ukrainą

Spółka z ogr. odpowiedzialnością

we Lwowie, ulica Szajnochy l. 2

z kapitałem zakładowym K 1,000.000

uprasza wytwórców krajowych

posiadających towar odpowiedni do eksportu na Ukrainę o nadsyłanie szczegółowych ofert z dokładnem podaniem ilości posiadanego towaru oraz warunków sprzedaży. 888

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

„Żeglugi Polskiej“ w Krakowie

odbędzie się dnia 27-go kwietnia 1918 r. o godzinie 6 popoł. w sali Tow. „Żeglugi Polskiej“ Rynek główny 19, II. p.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i dotychczasowej działalności Stowarzyszenia;
3) Zmiana §§ 28 i 41 statutu.

W razie braku kompletu odbędzie się po upływie godziny powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, które powzięte ważne uchwały, jeżeli obecna będzie jedna dziesiąta część członków.

Prezydyum Rady nadzorczej:

Prof. Dr. Józef Maryan Morozewicz, przewodniczący.
Adw. Dr. Hieronim Jurczyński. 880

NADESZŁY

części do pługów Sacka

Dostarczamy części rezerwowe

do kosiarek i żniwiarek Deeringa
do kosiarek i żniwiarek Kovarika
do kosiarek Herkules

SYNDYKAT ROLNICZY

Lwów, Słowackiego 14. 850

GALICYJSKI AKCYJNY BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4¼% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3¾%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 koron dziennie

bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 808

Zegarmistrz

lub złotnik

znajdzie korzystną posadę jako kierownik filii w Zakopanem. — Zgłoszenia przyjmuje

Emil Goldwasser jubiler 861

Kraków, Grodzka 25.

Poszukuję

mieszkania

z 3—5 pokoi 853

słonecznych, ciepłych, z łazienką, kuchnią i elektryką — w IV. dzielnicy lub w śródmieściu z ... strony. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „IV. dzielnica“.

Przeprowadzam szkontro

kas zaliczkowych i rachunkowych i zaprowadzam księgi dla takichże kas, dział dla przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, gospodarczych. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ dla „R. E. D.“ 885

NA MAJ!

NAJLEPSZY

WYKŁAD GODZINEK o Najśw. Maryi Pannie

na 31 dni maja wysyła **Księgarnia katolicka** Dra Miłkowskiego w Krakowie franko po otrzymaniu koron 6. 860

ORGANISTA

lat 35, żonaty, całkiem wolny od wojska, zdolny w swym zawodzie, o silnym głosie, wskutek wojny zniszczony zupełnie, przyjmie stałą posadę organisty parafialny w Prokocimie poczta Płaszów. 863

ROLNIK

lat 29, kawaler, poszukuje posady zarządcy większego majątku, — najchętniej we wschodniej Galicyi. Zgłoszenia pod: „Energiczny“ do biura ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 864

APTEKA S. ADAMCZYKA w Chrzanowie

poszukuje

magistra (y) lub 826

asystenta (tki)

RZĄDCA

rutynowany rolnik, z ... czoną praktyką zagraniczną, gospodarujący w intenzywnych gospodarstwach lat samodzielnie, w sile wieku energiczny, żonaty, z małą rodziną, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca lub zaraz w Królestwie Galicyi. Referencye pod żne. Adres: Józef Olszewski w Sędziszowie, gub. Kielecka, p. Jędrzejów, Sędziszów. 87..

Potrzeba stróżostwo

od 1-go maja. 8..

Dostaje pensyę i frontowe mieszkanie. Ul. św. Gertrudy 7.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Wojcicki. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.